Nr. 9. Wilno, Sobota 14 maja 192 Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

MAJ **14** Sobota.

Dziś — Bonifacego M.
Jutro — Zesłanie Ducha Św. Zofji Wdówy.

Wschód słońca—3.59
Zachód słońca—7.53

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Judasz z Kariothu".
„Żołnierski" „W złą godzinę".

KONCERTY.

— *Wieczór Sonat* Dzisiaj, w sobotę w Sali Śniadeckich odbędzie się koncert organizowany przez hr. Ledóchowskiego. Wystąpią p. H. Szyrmo-Kulicka i p. Herman Sołomonow.

— *Wieczór Kowieński.* Dzisiaj, 14 maja w sali b. Klubu Kupieckiego (ul. Mickiewicza 33), odbędzie się „Wieczór Kowieński" z wysoce urozmaiconym programem muzyczno-wokalnym.

KINA:

„Polonja" — „Następca tronu i tancerka".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebrania zawodowe. Ogólne zebranie członków Chrześcijeńskiego Związku Zawodowego mechaników, ślusarzy i pokr. im zawod., odbędzie się 20 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Centrali Chrześć. Zw. Zaw. Ś-to Jańska 21. Członkowie którzy nie uregulowali składki członkowskiej w razie nie przybycia będą wydaleni ze Związku

— Ogólne zebranie członków Chrześć. Zw. Zaw. pracowników niefachowych odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 6 pp. w sali Centr Chrześć Zw. Zaw. Ś-to Jańska 21.

— Trzeci wykład publiczny i bezpłatny prof. W. Lutosławskiego odbędzie się w niedzielę 15 maja od 12—2 w sali Śniadeckich. Wykład ten będzie miał treść następującą: Odkrycie idei.— Myśl i rzeczywistość.—Teorja poznania. Idealizm i panteizm. -Determinizm i ateizm.—Typy Idealistów.— Zastosowanie idealizmu w życiu —Idealizm w rozwoju osobistym jednostek i w wychowaniu.

— W Domu żołnierza (Dąbrowskiego 5), w niedzielę, dnia 15 V 21 r., odbędzie się zabawa taneczna poprzedzona działem koncertowym i przedstawieniem kółka amatorskiego D. Z. p. t. „Podejrzana osoba", farsa w 1 akcie. Orkiestra. Tańce do godz. 24 ej. Początek o g. 19.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 13 maja.

Carskie 500 rb.	1220	mr.
„ 100 rb.	380	„
„ drobne 10—25	130-190	„
„ 10 rb. złotem	3800	„
„ 1 rb. srebrem	175	„
„ 1 rb. drobnemi	60	„
Dumskie 1000 rb.	600	„
„ 250 rb.	500	„
Funty szterlingi	3200	„
Dolary	840	„
Franki	57	„
Marki niemieckie	13.50	„
Osty	13.40	„

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Propozycje Kowna.

Wilno, 14 maja.

Przed paru dniami w artykule „Dwa głosy w kwestji litewskiej" omówiliśmy projekt rozwiązania sprawy wileńskiej, projekt p. marszałka Trąmpczyńskiego, oraz podkreśliliśmy stanowisko, jakie zajęło społeczeństwo polskie Kowieńszczyzny w sporze polsko-litewskim.

Dzisiaj dochodzą nas wiadomości o propozycjach rządu kowieńskiego rozwiązania sprawy polsko-litewskiej. Delegacja litewska, poza drobnemi ustępstwami na rzecz Polski, zaśpiewała na dawną nutę. A mianowicie: oddajcie Wilno, uznajcie nas de jure — a będziemy mówili o jakiem takiem współżyciu.

Otóż właśnie, że nie — powinna odpowiedzieć delegacja polska, co też uczyniła: jeżeli rząd kowieński nie rozumie, że otrzymując coś, trzeba też coś i oddać wzamian, to nie może być mowy o porozumieniu.

Dlaczego? Z prostej przyczyny: rząd kowieński wychodzi na tem dobrze, a Polska traci wszystko.

Dlatego też delegacja polska zajęła, jak donoszą pisma, stanowisko zgodne z projektem marszałka Trąmpczyńskiego.

Jeżeli bowiem Litwini ujawnili, że nie uznają praw polskich do Wilna, że odrzucają wszelką myśl wspólnego władania Wilnem, jeżeli dowiedli, że brak im dobrej woli i chęci porozumienia — to powinno nastąpić rozgraniczenie pomiędzy Polską a Litwą, zgodne z zasadami współczesnej budowy państw. Wówczas, rzecz prosta, nic innego nie pozostaje, jak projekt marszałka Trąmpczyńskiego. Ale ze wszystkiemi konsekwencjami.

Więc przedewszystkiem rozgraniczenie państwowe na zasadzie etnograficznej, narodowościowej. Statystyka poucza, że większość polska sięga w głąb Litwy, wrzyna się do Kowieńszczyzny dość szerokim pasem, aż po dolinę rzeki Niewiaży. Rząd Kowieński, wiedząc o tem, odciągał stale uwagę państw Ententy od Kowna, przerzucając ją na Wilno, aby w ten sposób uratować dla siebie dolinę rzeki Niewiaży. Więc rozgraniczyć na podstawie etnograficznej.

Jest to warunek kardynalny projektu marszałka Trąmpczyńskiego, na gruncie którego stanęła delegacja polska w Brukseli.

* * *

Ale powróćmy do propozycji delegacji litewskiej, aby wykazać całą śmieszność żądań kowieńskich.

Zestawienie punktu pierwszego: „zobopólne uznanie niezależności ze wszystkiemi konsekwencjami" — z punktem trzecim — „uznanie praw Litwy Kowieńskiej do Wilna, Wileńszczyzny" i t. d. — ujawnia grę dyplomatów kowieńskich.

Gdyby rząd polski zgodził się na powyższe propozycje, nie mógłby interwenjować ani reagować na wszelkie gwałty litewskie, dokonywane na ludności polskiej. Ale nie może być mowy o przyjęciu tych propozycyj.

Z uznaniem jedynie należy podnieść punkt piąty: zawarcie konwencji wojskowo-obronnej z Polską, za drogie jednak są ofiary, żądane w punktach poprzednich, aby się zgodzić na ten warunek.

Co do tego — zgodna jest opinja kraju.

* * *

Ze zdziwieniem zwykle dowiadujemy się o nieustępliwem stanowisku Litwy Kowieńskiej. A przecież mogliśmy już się przyzwyczaić do tych „niespodzianek".

Przed konferencją pokojową twierdziliśmy, że nie da ona pozytywnych wyników z powodu nieustępliwości i nieprzejednanego stanowiska Litwinów.

Dzisiaj utwierdza nas w tem mniemaniu ujawnienie przez delegację litewską swych warunków, tak nierealnych i niezgodnych z elementarnemi podstawami współczesnych pojęć o państwie i narodzie. *W. P.*

——

O unję cłową polsko-litewską.

BRUKSELA, (Elta). Nasz korespondent otrzymał wiadomość z konferencji polsko-litewskiej w Brukseli, że delegaci polscy proponowali zniesienia granicy cłowej pomiędzy obu państwami i zaproponowali zawarcie przez Polskę i Litwę unji cłowej. Nasi delegaci (litewscy) odrzucili tę propozycję, zgadzają się jednak na rozpoczęcie stosunków handlowych celem wymiany miejscowych produktów, jako maksimum ustępstw ze strony litewskiej. Polscy delegaci i przewodniczący p. Hymans zażądali przedstawienia wniosków, opracowanych przez ekspertów. Delegaci litewscy mieli dać odpowiedź 9 go maja. („Vilnius" № 105.).

Treść numeru:

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Podwyższenie stawek podatkowych (akcyzowych) od spirytusu, napojów wyskokowych, piwa, miodu od 1-go litra, drożdży od 1 funta i kart do gry wynosi w markach polskich:

Spirytus krajowy:	
Spirytus kousumcyjny od 1 litra	mr. 300.—
„ do celów leczniczych dla szpitali, lecznic publiczn., wojskowych, dobroczyn., tudzież do robót w pracowniach przy zakładach naukowych i doświadczaln.	mr. 90.—
„ do przyrządzania lekarstw w aptekach i fabrykach wyrob. farmaceut.	„ 90.—
„ do wyrobu octu i dezynfekcji	„ 90.—
„ do innych celów (technicznych i chem.	„ 120.—
„ przezn. do wyrob. wódczan.	„ 390.—
„ pejsachowy	„ 540.—
„ owocowy	„ 320.—
Spirytus zagraniczny:	
Od wyrobów wódczanych, koniaków, rumów sprowadzon. z zagranicy, prócz należności celnej	mr. 420 —
„ spirytusu w stanie czystym, sprowadzon. z zagranicy prócz należności celnej	„ 300 —
„ spirytusu, sprowadz. z zagran. przezn. na wyroby wódczane prócz należn. celnej	„ 390 —
Piwo:	
Od jednego puda zużyt go słodu	„ 100.—
Miód:	
Od jednego wiadra pojemn. kotła do ważenia miodu na każdy dzień	„ 20.—
Drożdże:	
Drożdży wyrób krajowy od funta	„ 5.—
„ „ zagraniczny	„ 10.—
Karty do gry:	
Od jednej talji	„ 50.—

CENY PRODUKTÓW

z dnia 13 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1000—1050
Mąka żytnia	„	1150—
Jęczmień	„	850— 900
Gryka	„	850— 900
Siano	„	250—
Owies	„	850— 900
Słoma	„	130—
Otręby	„	550— 600
Groch	„	850— 950
Marchew	„	450— 550
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260—
Kartofle	„	220— 250
Sól czarna	„	128—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	3000—5000
„ cielęce	„	2600—3500
„ wieprzowe	„	4500—6500
Chleb razowy	za funt	23— 25
„ biały	„	40—
Słonina	„	200— 220
Sadło	„	180— 200
Masło	„	230— 300
Cukier	„	130— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczan.	„	35—
Ryż	„	30—
Jaja	10 sztuk	100— 120
Mleko	kwarta	25— 30

Co dzień niesie?

—s—

Rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej.

Dochodzą do mnie skargi na:

1) Wypas łąk i zasiewów oraz niszczenie tych ostatnich przez oddziały wojskowe podczas ćwiczeń.

2) Samowolny i bezprawny wyrąb drzewa w lasach podmiejskich.

3) Zbyt często i bez należytej potrzeby nawet a nieraz wręcz bezprawne korzystanie ze stójek, przez co odrywa się i tak nieliczny sprzężaj od pracy na roli.

4) Łapownictwo, przekupstwo i wymuszanie, dokonywane przez wojsko, władze bezpieczeństwa zwłaszcza w pasie przyfrontowym. Zwracam uwagę dowódców podległych mi oddziałów na konieczność wzorowego zachowywania się wojska w stosunku do ludności cywilnej oraz poszanowanie jej praw i mienia. Należy dołożyć wszelkich starań, by nadużycia ustały i ludność znękana długoletnią wojną mogła wreszcie w spokoju przystąpić do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy. Wojsko powinno nietylko nie przeszkadzać, lecz wszelkiemi siłami pomagać ludności cywilnej w tej pracy.

Przestrzegam, iż wszelkie wykroczenia w tym kierunku będą surowo karane, przytem karani będą nietylko bezpośredni sprawcy, lecz D-cy Oddziałów wszystkich stopni, w których nadużycia miały miejsce, jednocześnie będą dowódcy pociągnięci do odpowiedzialności materjalnej na rzecz poszkodowanej ludności cywilnej.

Do wykrycia nadużyć zdemoralizowanych jednostek w służbie bezpieczeństwa winno społeczeństwo dopomagać, zawiadamiając odpowiednie władze i ostro reagując na wszelkie bezprawia.

Wilno, 10/V. 1921 r.

(—) L. Żeligowski

Przyczyna dymisji p. Paderewskiego.

„Kurjer Polski" podaje:

„Poseł polski w Waszyngtonie ks. K. Lubomirski doniósł, że p. Paderewski, pomimo usilnych, kilka tygodni trwających nalegań, aby podjął się wobec rządu Stanów Zjednoczonych obrony sprawy Górnego Śląska—misji tej nie przyjął. Odmowa nastąpiła na skutek tego, że poselstwo nie mogło zgodzić się na żądanie jego wyłącznej reprezentacji interesów polskich w tej sprawie wobec rządu waszyngtońskiego.

Niezadowolenie p. Paderewskiego z obrotu sprawy poszło tak daleko, że popierane przez poselstwo Stowarzyszenie polsko-amerykańskie postanowił zbojkotować, żądając od członków Wydziału Narodowego, aby poszli jego śladem i wystąpili ze stowarzyszenia. Zachowanie się p. Paderewskiego wywołało oburzenie wśród Polaków w Ameryce.

Z zajściem tem pozostaje zapewne w związku dymisja p. Paderewskiego ze stanowiska przedstawiciela Polski w Lidze Narodów".

Zjazd akademickich polskich organizacji samopomocowych w Poznaniu.

Konferencja polskich akademickich zrzeszeń samopomocowych, odbyta 29 i 30 marca b. r. w Zakopanem, uchwaliła zwołać do Poznania Zjazd ogólny tychże zrzeszeń na dzień 15 maja b. r. Obrady mają potrwać do 17 t. m. Na porządku obrad są bardzo ważne sprawy.

Na zjazd ten do Poznania przybędą prócz delegatów poszczególnych „Bratnich Pomocy" wyższych polskich uczelni:

Przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz analogicznego Departamentu Ministerstwa b. Dz. Pruskiej, Ministerstwa Spraw Wojsk., delegaci Senatów wyższych Uczelni Polskich, zagranicznych Misji ratunkowych, różnych instytucji pomocy naukowej i t. d. akademicy, posłowie, przedstawiciele prasy i t. d.

Od Zjazdu tego pierwszego w swoim rodzaju w Polsce należy się spodziewać uregulowania wielu palących spraw, których załatwienie wpłynie w dodatni sposób na rozwój uniwersytetów polskich.

Wszystkie pisma polskie prosimy uprzejmie o powtórzenie powyższego komunikatu.

„Święto Wiosny"—Świętem Ludu Polskiego.

„Ludu Wiejski!

Tyś zasłużył, aby wiosna 1921 roku nareszcie była i Twoją wiosną. Czyż nie Twoi synowie w krwawych, przebolesnych, a nieuniknionych bojach, patrząc w lepszą przyszłość ojczyzny, składali głowy swoje? Czyżeś to nie dźwigał ciężarów wojennych, które przeważnie spadały na Twoje spracowane barki? Czyż płomień pożarów nie przeleciał falą zniszczenia po Twych wioskach, miasteczkach i zaściankach?

Ludu! Ty po męczeńsku przecierpiałeś wszystkie nieszczęścia wojny, a uczyniłeś wszystko, co do Ciebie należało: nie szukałeś własnej tylko korzyści, nie mściłeś się za wyrządzane krzywdy, nie lamentowałeś nad krwawemi mogiłami swych rycerskich synów, bo spodziewałeś się, bo wierzyłeś, bo czułeś, że za to wszystko to już nie z łaski, nie w nagrodę nawet, ale z samej sprawiedliwości będziesz tu gospodarzem, będziesz miał Sejm w Wilnie, który Ci da światło, prawo i ziemię.

Ten cel swój, to odwieczne marzenie swoje, Tyś, Ludu Wiejski, oczami swej duszy ciągle upatrywał, każdego wieczora w sercu pieścił, o każdym świcie myślami budził.

Ludu Wiejski! słonko Twej wolności wzeszło, ale zasłonięto jeszcze ciemnemi chmurami.

Słonka nie widać, w sercu duch słabnie, a głos Twój, od którego potęgi rozpierzchłyby się chmury, nie zabrzmiał jeszcze.

Zbudź się, Ludu Wiejski! Stań śmiało pod sztandarem Twego związku „Odrodzenie" i w dniu 16 maja przybywaj gromadnie do Wilna na wiec „Odrodzenia" i tak, jak inne stany, śmiało i głośno żądaj swych praw, na któreś zasłużył swym trudem, swą krwią ofiarną i swem nieopuszczaniem podczas najazdu zagród ojczystych.

Niech Zielone Święta, niech dzień Patrona Twego, świętego Izydora Oracza, będzie Twojem świętem i początkiem Twej wiosny".

——

Dnia 16 maja 1921 roku, w 2-gi dzień Zielonych Świąt, odbędzie się w m. Wilnie **wielkie zgromadzenie ludowe polskiego związku ludowego „Odrodzenie"** pod hasłem „Powitanie Wiosny".

Wszyscy, którzy pragną polepszenia doli swojej, powinni przybyć na plac Katedralny, ul. Mostowa 1, Dom Ludowy „Odrodzenie". Po skończonem nabożeństwie w kościele, o g. 1 m. 30 wyruszy pochód z orkiestrą na czele na plac Wyzwolenia (Łukiszki), gdzie będą wygłoszone okolicznościowe przemówienia w sprawie reformy rolnej oraz sprawy naszego kraju (Wileńszczyzny).

Po skończonych przemówieniach i odczytanych rezolucjach uda się pochód z powrotem z orkiestrą na górę Bekieszową, gdzie się odbędzie **Wielkie Igrzysko Ludowe „Powitanie Wiosny".**

We wtorek, o godz. 5-ej rano, „Powitanie Wschodzącego Słońca" i pielgrzymka do Kalwarji.

Zarząd P. Z. L. „ODRODZENIE"

Odezwa Pol. Str. Dem. na Litwie w sprawie śląskiej.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne na Litwie na ogólnem zebraniu dnia 11 maja r. b. uchwaliło wydanie następującej odezwy:

Polski lud robotniczy na Śląsku chwycił za oręż. Pomimo wiekowego ucisku kapitalistów niemieckich, pomimo systematycznych dążeń rządu niemieckiego do wynarodowienia żywiołu polskiego, lud śląski nie zatracił świadomości narodowej, nie zaprzepaścił mowy i wiary rodzimej, a gdy nadeszła chwila Zmartwychwstania i Odbudowy Ojczyzny, mężnie stanął w obronie swych praw zapoznanych. Nie pomogły intrygi i fałsze niemieckie, nie pomogły krętactwa spekulantów zagranicznych, wola ludności polskiej wypowiedziana została stanowczo i twardo. A gdy pomimo głosów ludu śląskiego, czynniki międzynarodowe chciały inaczej sprawę rozstrzygnąć, gwoli żądaniom niemieckich i innych kapitalistów, porwał się robotnik i chłop polski do broni. I stała się rzecz dziwna, jak już niejednokrotnie w dziejach odrodzonej Polski cudownie się działo. Przeciw potędze zbrojnej niemieckiej, przeciw licznym świetnie zorganizowanym i uzbrojonym bojówkom, przeciw rządom władz koalicyjnych wystąpił samorzutnie lud górnośląski, owiany jedynie zapałem patrjotycznym, ufny w słuszność swej sprawy, gotów do ofiarnej krwi przelewu w obronie Ojczyzny.

Myślą i sercem łączymy się z ludem śląskim w chwilach wzniosłej, chociaż ciężkiej jego walki.

Zwracamy się do wszystkich Stowarzyszeń, Związków i Organizacji polskich, oraz do osób pojedyńczych z wezwaniem do składania podatku na pomoc bohaterom Górnośląskim. Niech każdy odda swój zarobek dzienny na rzecz walki o wyzwolenie polskiego Śląska. W chwili decydującej cały naród stanie po stronie walczących, a zwycięstwo musi być naszem.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne na Litwie.

—s—

ZE ŚWIATA.

70.000 Polaków wraca do Polski.

REWEL, (O.) W Petersburgu zapisało się około 70.000 Polaków, życzących wracać do Polski. Wjazd takiej liczby przeważnie robotników stawia wiele przedsiębiorstw, szczególniej koleje, w trudną sytuację.

Stan wojenny na Łotwie.

RYGA, (O.) „Ryskij Kurjer" podaje, że gabinet łotewskich ministrów postanowił ogłosić stan wojenny od dnia 1 maja na 6 miesięcy na granicach łotewsko-estońskiej, łotewsko-rosyjskiej, łotewsko-polskiej i łotewsko-litewskiej oraz znieść stan wojenny na kolejach łotewskich.

Rokowania łotewsko-estońskie.

RYGA, (O.) Pomiędzy rządami Łotwy i Estonji prowadzą się układy w kwestji uregulowania komunikacji szerokotorowej pomiędzy temi państwami. Rokowania wskutek nadmiernych żądań Estonji nie doprowadziły jeszcze do żadnych rezultatów.

O związek państw Bałtyckich.

RYGA, (O.) Po tygodniowym pobycie w Rydze litewski minister spraw zagranicznych Purickis wyjechał do Rewla, skąd powróci jeszcze do Rygi i zabawi tutaj czas dłuższy, zanim wyjedzie do Kowna. Purickis ma zamiar zakończyć rokowania z rządem łotewskim w kwestji zrealizowania związku państw Bałtyckich. Zarówno w sferach łotewskich jak i litewskich panuje przekonanie, że podróż Purickisa będzie miała wyniki zupełnie zadawalniające i że stosunki pomiędzy Łotwą i Litwą stają się coraz to serdeczniejsze.

Konferencja z posłem sowieckim.

RYGA, (O.) Poseł sowiecki na Łotwie Hanecki odbył dłuższą konferencję z ministrami spraw zagranicznych Łotwy i Litwy w sprawie handlu Rosji sowieckiej z temi państwami. Narady skończyły się pomyślnie.

TEATR ŻOŁNIERSKI.

W złą godzinę.

Sztuka ludowa w 4 aktach (5 odsłon.) ze śpiewami i tańcami T. Orłowskiego.

Wczorajsza premjera w Teatrze Żołnierskim była — jak sądzę — małą sensacją zarówno dla jego zwolenników, jak i przeciwników. Nie ma złego, któreby nie wyszło na dobre, powiada przysłowie, posiadające wszelkie znamiona starczego uwiądu. Trzeba je jednak zastosować w związku z kampanją, rozpoczętą niedawno przeciw Teatrowi Żołnierskiemu. Nie wiem, czy nieprzychylna ocena w pismach, czy też — co wydaje mi się, prawdopodobniejsze — właściwy dobór sztuki, wpłynęły na kierownictwo i zespół Teatru Żołnierskiego tak dalece, że wczorajsze przedstawienie jaskrawo odróżniało się od ostatnio wystawionych sztuk, a przewyższyło pod każdym względem to, co dotąd w tym teatrze oglądaliśmy.

Jeśli chodzi o szkielet rzeczy, t. j., gdy mowa o samej sztuce ludowej p. T. Orłowskiego, to trudno byłoby mi rozstrzygnąć, czy pomysł jej jest bardziej stary, czy więcej naiwny. Akcja jest może trochę przewlekła, ale dzięki umiejętnej budowie scenicznej i—co ważniejsze—odpowiedniej reżyserji, nie nudna. Treść tego dramatu jest tego rodzaju, że w pierwszym akcie czuć na scenie wyraźny zapach trupa, a już w drugim akcie bierzemy udział w morderstwie, dokonanem wedle wszelkich reguł sztuki, wbrew piątemu przykazaniu i panującemu prawu. Wiemy, że kobiety bywają uparte i mściwe. Nie dziwi przeto ani nas, ani sołtysa wsi Groszki, że Jagna, córka wdowy, ma pretensje do niejakiego Antka, który ją „nabierał" na małżeństwo i w końcu porzucił.

Nie przypuszczamy jednak — początkowo przynajmniej — by niewiasta ta wzięła sobie tę rzecz tak poważnie do serca. Z miłości można szaleć, ale żeby ktoś naprawdę oszalał, to jest już wypadek ogromnie przykry i zupełnie wyjątkowy. Wspomniany Antek, porzuciwszy Jagnę, ma się żenić z Zośką, córką Wojciechów. Jagna obiecuje wprawdzie rozbić Zośce głowę polanem, lecz, na szczęście, nie doprowadza tego zamiaru do skutku. Z punktu widzenia żandarmerji należy raczej żałować, że tego nie czyni, gdyż wszystko, co się dzieje później, przepojone jest zapachem krwi, przyćmione grozą straszliwych zbrodni i kryminalnych wizji, przy ponurym dźwięku kajdan.

Mimo tylu strasznych rzeczy jest sztuka p. Orłowskiego wysoce umoralniającą. Przekonujemy się, że do szczęścia nie można iść przez cudze łzy i cierpienie. Grzech Antka i przekleństwo Jagny, wyrzeczone w złą godzinę, powodują wszystkie nieszczęścia. Jest kara i pokuta.

Jak już wspomniałem, wystawiono „W złą godzinę" niezwykle starannie. Sceny zbiorowe wypadły wprost imponująco, a w innych znać było przygotowanie szczegółowe i drobiazgowe. Tekst ilustrowano umiejętnie muzyką, której udział w powodzeniu całości jest znaczny i za to należy się uznanie dyrygentowi, p. Salnickiemu. Dużo pracy i trudów poświęcono zapewne także dekoracjom, które przedstawiały się nader efektownie i bogato.

Bardzo dobrze wypadły tańce, prowadzone z życiem i temperamentem. Z poszczególnych wykonawców na pierwszem miejscu wymienić trzeba p. Molską, która żywiołowość natury Jagny odtwarzała b. prawdziwie. Poza nią, p. Millerowa była szczerą Wojciechową. Panie Czaplicka i Mal-

czewska, jako swachy, przeplatały humorem smutne sceny dramatu. Z panów, Janecki, jako sołtys, był najwierniejszym obrazem wioskowego dygnitarza. Tartakowicz ustroił swego Buczka w wiele cech dobrego komizmu, czasami jednak zapominał, że się jąka. P. Gorzkowski dobrze grał Antka i dobrze odtworzył dramatyczny moment odkrycia zbrodni. Zwykle b. poprawny p. Szubert, jako Walek, w akcie 1-ym i 2-im przeszarżował trochę. Dobry był p. Orzeszko jako Józik.

Premjera wczorajsza wykazała dobitnie, że sztuki ludowe, wyreżyserowane starannie, tak jak ostatnia, mogą w Teatrze Żołnierskim mieć powodzenie naprawdę zasłużone.

Wł. L.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popis szkoły muzycznej A. Randau.

Ludno i gwarno nadmiernie było, nawet ze szkodą grających i słuchaczy, na popisie uczniowskim, który pozostawił, nagół, wrażenie bardzo dodatnie. Można było stwierdzić sumienne i umiejętne nauczanie wychowańców szkoły. Że pośród licznego grona występujących musi być rozmaitość w uzdolnieniu i w stopniu rozwoju, więc i w produkcjach, nagół udatnych, nie może być jednolitości. Nie mogąc, z braku miejsca, wymienić z pomiędzy uczniów wszystkich na to zasługujących, trzeba się ograniczyć tylko skonstatowaniem, że wszystkie trzy nauczycielki fortepjanu (pp. Dąbrowska, Gawrońska i Kulicka), oraz nauczycielka śpiewu (p. Załuska) przedstawiły dobrze zaawansowane uczenice i uczniów, mogących nieraz zrobić przyjemność swemi produkcjami. Należałoby zwrócić pilniejszą uwagę na to, aby uczniowie dokładniej odróżniali szesnastki od drobniejszych wartości w rytmach punktowanych, bo szesnastki często brali zbyt prędko. Jakkolwiek pedałowanie było powściągliwe, czasami nawet zanadto, zdarzały się wszakże i zbyt długie przetrzymywania jednym pedałem rozmaitych harmonji, czego unikać stanowczo trzeba. Zaznaczamy te drobne usterki, które powstały, w znacznej części, z powodu łatwo zrozumiałej tremy, która też się, zapewne, przyczyniła i do tego, że u paru uczenic pamięć nie dopisała, dla skierowania uwagi uczących i uczących się w stronę właściwą.

—*cz.*

Z Polskiego Śląska.

Radosny nastrój ludności.

Korespondent „Przeglądu Wieczornego" pisze ze Śląska:

W dniu wczorajszym na terenie przemysłowym przyszło do niesłychanie alarmujących pogłosek, jakoby komuniści projektują z powodu wyznaczenia linji demarkacyjnej zaatakować polskie posterunki. Mówi ono o próbach niemieckich rozbrojenia wojsk francuskich na Śląsku.

O północy zarządzono ostropogotowie we wszystkich okręgach. Nagle rozpoczęły bić dzwony we wszystkich kościołach. Dokoła miast i siedziby sztabu grupy operującej rozległy się salwy karabinowe. Okazało się jednak, że to wszystko jest początkiem do olbrzymiej manifestacji narodowości polskiej G. Śląska z powodu zwycięstw militarnych i ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, za jaką lud G. Śląska uważa ustalenie linji demarkacyjnej przez komisję koalicyjną.

Z wszystkich hut i kopalń napłynęło do miast tysiące ludności, która wśród śpiewów z muzyką przechodziła ulicami, by w kościołach modlić się z powodu tryumfu powstańców.

Niesłychany entuzjazm trwał do godz. 4 ej rano. Ludność okrzykami „Niech żyje Polska" manifestowała święto narodowe złączenia G. Śląska z Polską.

Na całym Górnym Śląsku nie słychany entuzjazm z tego powodu, że wysiłek zbrojny nie poszedł na marne. Lud górnośląski jest zdecydowany przez ogólną mobilizację umocnić swą pozycję władania na przyznanej mu części G. Śląska, aby znów nie padł ofiarą intryg dyplomacji, któraby zniweczyła tak wspaniale rozpoczęty czyn orężny.

Na wszystkich kominach i kopalniach powiewają dziś polskie flagi.

Wszystkie dworce kolejowe wywiesiły polskie chorągwie. Lokomotywy ubrano w zieleń i we flagi. Pociągi przyjeżdżają według rozkładu. W kopalniach praca coraz bardziej powraca do równowagi. Wszędzie wzorowy ład i spokój.

Z poważnego źródła koalicyjnego nasz korespondent dowiaduje się, że ten nastrój zupełnego spokoju, na jaki umiał się zdobyć lud górnośląski natychmiast po szczęśliwie przeprowadzonej akcji zbrojnej o wyzwolenie, zaimponował czynnikiem koalicyjnym.

Podobno Włosi zmienili już swą orjentację w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej.

Zdaje się, że ziemia Śląska swym trzecim przelewem krwi złączy się już na wieki ze swą macierzą Polską.

Napad Niemców.

BYTOM. (E.E.). Niemcy w Koźlu napadli na dowódcę wojsk aljanckich, generała Gratier, zelżyli go, strzelali do jego samochodu, który przedziurawiony został w 16-tu miejscach.

Pan Moreet żyje.

SOSNOWIEC. (Orient). Niemcy puścili pogłoskę o śmierci pana Moreeta, korespondenta „Petit Journalu", którego rzekomo mieli zamordować powstańcy polscy. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła pan Moreet żyje i cieszy się sympatją Polaków górnośląskich, jako zdeklarowany przyjaciel i obrońca sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

—*s*—

40,550 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Bezimiennie mk. 500.

Pracownicy Poczt i Telegr. m. 7920.

Rzeźnicy chrześcijanie: Łoś Ludw. 700 mr., Uziałło Józef 500, Klemaszewski Jan 500, Malinowski Michał 500, Sienkiewicz Jan 500, Urbanowicz Józef 500, Andruszkiewicz Jan 500, Uziałło Antoni 300, Morozowski Władysław 200, Turczyn Józef 200, Siwicki Wacław 200, Stefanowicz Wincenty 200, Bobrowicz Aleksander 100, Bartoszewicz Francisz. 100, Paprocki Bol. 100, Malewski Winc. 100, Przyjemski Hipolit 100, Łoś Maciej 100, Buraczewski Romuald 100, razem—5.500 mk.

Bronisława Wołkowska 200 mk.

Tadeusz Korubski 200 mk.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **40.550** mk.

Władysław Laudyn
por., adj. sztab.

Po drodze.

(Urywek z historji walk 10 dyw. piech. gen. Żeligowskiego.)

Radzymin był za nami... Szybkim marszem zdążaliśmy gościńcem w kierunku na Wyżków. Nieprzyjaciel cofał się w popłochu... Dzień był słoneczny i błękitny, a nastrój w nas zupełnie podobny do tego dnia. Nikt nie czuł zmęczenia. Byle naprzód, byle dalej...

Usposobienie ludności, mimo współczucia, jakie mieliśmy dla niej, patrząc na ślady krótkiej bolszewickiej gospodarki, stanowiło dla nas pewnego rodzaju zadośćuczynienie. Ludność bowiem skonsternowana naszym odwrotem, może nawet podburzana agitacją, czy zrażona poszczególnymi wypadkami wybryków żołnierskich, tu i ówdzie zajmowała stanowisko wyczekujące, chytrze ciekawa, jak też zbliska wygląda ów bolszewicki raj. Nagół jest nasz chłop nieufny, nie dowierza więc wielu rzeczom, dopóki ich nie ujrzy na własne oczy. Teraz jednak, kiedy metodą poglądową zapoznał się z pięknością bolszewickich idei, kiedy zobaczył, a co ważniejsze: na własnej skórze boleśnie odczuł rządy swych „wyzwoleńców", stał się najgorętszym patrjotą i najzacieklejszym wrogiem szerzonych ze wschodu haseł. Tych kilka dni praktyki starczyło za lata teorji, przekonania, nauczania i stosów agitacyjnej bibuły.

Szliśmy więc, a z nami szła radość, miłość, modły i błogosławieństwa tych ludzi, w swym entuzjaźmie gotowych do największych poświęceń.

W niektórych miejscach, widząc odwrót nieprzyjaciela, samorzutnie chwytali za broń, z narażeniem życia i mienia, by jaknajprędzej uwolnić się od znienawidzonych gości. Wszędzie po drodze wyskakiwali ze swych chat, z lasu, ze wszystkich stron, by nas najuroczyściej zapewnić już poraz tysiączny i któryś, że nieprzyjaciel pobity i zdemoralizowany jest w pełnym odwrocie, że trzeba go dopaść jaknajszybciej i bić, bić bez końca i upamiętania za krzywdy ich, ich żon, dzieci, koni i krów, w szczególności zaś cieląt i kur, z któremi bolszewicy obchodzili się w sposób urągający wszelkim naszym pojęciom o przepisach rekwizycji.

Jechaliśmy konno na czele 31 p. Strzelców Kaniowskich z jego dowódcą, kiedy — nie wiem już, na którym kilometrze — wyłoniła się z lasu gromadka ludzi, na oko uzbrojonych. Było tam około 10 ciu mężczyzn różnego wieku i kilka kobiet. Wszyscy byli niesłychanie podnieceni, i, wskazując na nas, gestykowali gwałtownie. Gdyśmy podjechali bliżej, podbiegli do nas, i jednocześnie, chaotycznie, bezładnie, urywanemi zdaniami opowiadali wszyscy naraz jakąś rzecz widocznie niesłychanej wagi. Każdy chciał ją powiedzieć pierwszy, wskutek czego powstał chóralny wrzask, z którego nie można było słowa zrozumieć.

Dowódca pułku nakazał milczenie. Miał mówić jeden i ten rozpoczął swą oracje, ilustrując ją obszernie giestami. Inni przerywali mu ciągle, zaznaczając swój udział i dobre chęci. Podczas tego przyglądałem się gromadce. Było to towarzystwo, na widok którego sam Naczelnik Kościuszko załamałby ręce i nie chciałby z nimi gadać. Ani jednego karabinu, ani jednej przyzwoicie „na sztorc" postawionej kosy. Jakieś kije... patyki... Do nich tu i ówdzie wojennym sznurkiem nader skomplikowanie przymocowany bagnet, stary i zardzawiały, jak endeckie przekonania. Kilka siekier, jedynych narzędzi, wojownicza lśniących i w czyichś rękach widły niewielkie, ale widocznie dumne, że z podrzędnej funkcji nakładania gnoju nadano im godność oręża.

Wiadomo: nie broń, ale duch oddziału decyduje o jego bojowej wartości. A tu odrazu było widać, że ten duch jest niesłychanie zajadły i wściekle tęskniący do widoku bolszewickiego trupa lub choćby jeńca. Szczególnie jedna z bab, ciągle przerywająca mówcy, miała w oczach i wyglądzie nienawiść, wobec której postacie wszystkich Furji naraz i każdej z osobna uchodzićby mogły za uosobienie poczciwości. Widziało się odrazu, że tej kobiecie nie zabito męża, gdyż wtedy płakałaby i zawodziła nieutulona w żalu. Kiedy jednak zabrano jej prosię, lub, co gorzej, krowę, wówczas niewiasta taka odkłada na później głęboki żal i sentymenty, a staje się demonem zemsty, strasznym i nieubłaganym, za nic sobie mając bezpieczeństwo życia i trudy walki.

Z opowiadania chłopa dowiadujemy się, że opodal w lesie stoi tabor nieprzyjacielski. Wskutek natłoku na gościńcu usiłował on ujść drogą przez las, w rezultacie zabłądził i nie znalazł przejścia przez rzekę. Oni, chłopi, zaatakowaliby go już dawno, gdyby nie osłona wojskowa tego taboru, która składa się z około 100 ludzi, uzbrojonych w karabiny. Tu siły wydały im się zbyt nierówne i dlatego czekali na nas. Każdy z nich jednak chce służyć za przewodnika i osobiście uczestniczyć w pogromie nieprzyjaciela.

Wysłuchawszy relacji, kpt. Bołtuć wydaje rozkazy. Zgłasza się wielu ochotników na tę wyprawę. Nie znaczy to, by brakło ich kiedyindziej, ale sposobność dopadnięcia nieprzyjacielskiego taboru jest bardzo ponętna i codzień na wojnie się nie zdarza.

Jedziemy dalej. Parę strzałów, okrzyków i cenna własność Federacyjnej Respubliki, wraz z jej opiekunami, staje się naszą zdobyczą. Jest tam dużo wozów, koni, bydła, ale to wszystko rzeczy przeważnie ukradzione ludności. Nasi nowi towarzysze z pod znaku Marsa rozpoznają swoją własność. Wśród radosnych okrzyków gromadki, wita każdy swego konia, wóz i tego członka rodziny, który na wyraźne życzenie bolszewików pełnił u nich funkcje woźnicy. Kto znalazł swoje, ten uznawał swą rolę wojownika za skończoną, nie chcąc widocznie w swej skromności czynić konkurencji rycerzom zawodowym, t. j. nam. Z jakiegoś wozu wyciągnięto wspaniały bolszewicki sztandar, jeśli się dziś nie mylę: 57 p. piech. sowieckiej. Sztandar był świetny, haftowany bogato złotem i pysznie czerwony. Malowana na nim olejno postać robotnika zdradzała jednak rękę i talent kiepskiego malarza szyldów. Z reszty wozów (było ich aż 60) wyciągano różne rzeczy ciekawe lub pożyteczne. Jakiś mundur komisarza, błyszczący i piękny, ozdobne szable i t. p. Znalezienie znacznej ilości nowiuteńkich aparatów telefonicznych ucieszyło nas ogromnie, gdyż brak tych niezbędnych przedmiotów dawał się czasem mocno we znaki. Niektórzy tylko pessymiści nie objawiali radości z tego powodu. Wiadomo—telefon jest jak żona. Dzień i noc brzęczy człowiekowi nad uchem...

Tabor z eskortą powędrował w tył. A my ruszyliśmy naprzód. Odległość między Radzyminem a Wyżkowem wynosi 29 klm. W godzinach popołudniowych byliśmy już tylko o parę klm. od tego miasta. Wiedzieliśmy, że nieprzyjaciel będzie go bronił uparcie, zajawszy na dominującym prawym brzegu Bugu nader korzystne pozycje. Wiedzieliśmy także, że zdobyć musimy go jeszcze dzisiaj po trudnem i ciężkiem sforsowaniu rzeki. Przemawiało za tem wiele względów, wśród których jednym z najważniejszych było zachowanie całości mostu, dotąd niezniszczonego.

Słońce chyliło się już ku zachodowi, kiedy dowódca pułku kapitan Bołtuć wydawał—wśród gwałtownego klekotu karabinów maszynowych—rozkazy, tyczące przygotowań do ataku...

Z MIASTA.

— **Mianowanie.** Naczelny D-ca W. L. Śr. gen. Żeligowski mianował gen. Konarzewskiego swoim zastępcą w sprawach wojskowych. Gen. Konarzewski, jeden z najwybitniejszych generałów armji polskiej, brał czynny udział w całym szeregu walk o wyzwolenie Polski (Poznańskie, Lwów, Mińsk i ofenzywa z nad Wieprza). Ostatnio generał dowodził 14 Dyw. piechoty (Poznańska) i był upatrzony na wyższe stanowisko wojskowe. Urodzony w Ziemi Wileńskiej, przybył do Wilna i wstąpił do szeregów generała Żeligowskiego, ażeby w razie potrzeby bronić ziemi ojczystej.

— **Komitet obchodu** trzydziestolecia encykliki Leona XIII w sprawie robotniczej „Rerum novarum" wzywa wszystkie organizacje chrześcijańsko-społeczne, młodzież wszystkich szkół, akademików i społeczeństwo, sprzyjające ruchowi chrześcijańsko społecznemu, by zechcieli wziąć udział w uroczystem nabożeństwie i pochodzie dnia 15 b. m., o g. 10 i pół z rana. Na czele pochodu ma iść dziatwa, dalej chrześc. związki zawodowe, organizacje robotnicze oświatowo-kulturalne, ekonomiczno-społeczne, młodzież akademicka, członkowie władz i urzędów, wydział wykonawczy Chrz. Narodowego Stronnictwa pracy, orkiestra i wreszcie wszyscy członkowie wymienionych organizacji oraz publiczność, sympatyzująca z ruchem chrześc.-społecznym.

— **Wydawanie listów z Ameryki.** W Urzędzie pocztowym (Wilno, Wielka 21) odbywa się wydawanie listów poleconych i zwykłych, nadsyłanych z Ameryki, od g. 8 rano do 8 wieczór bez przerwy.

— **Z Inspektoratu szkolnego.** Inspektorat szkolny m. Wilna uprasza pp. kierowniczki szkół powszechnych o zgłaszanie się w dniu 13 maja r. b. po odbiór list płacy.

— **Nabożeństwo.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że we wtorek t. j. 17 maja, przy ul. Pióromont № 9, na starożytnym cmentarzu w kaplicy Św. Teresy będzie odprawiona Msza za dusze tych, którzy są tam pogrzebani, o godzinie 10 rano.

— **Pielgrzymka.** W poniedziałek, 16 maja, z kościoła Św. Rafała odbędzie się uroczysta pielgrzymka do Kalwarji o godzinie 9 i pół z orkiestrą 13-go pułku ułanów wileńskich.

— **Wieczór Kowieński.** Dzisiaj, 14-go, w sali b. klubu Kupieckiego (Ad. Mickiewicza Nr. 33-a) odbędzie się „Wieczór Kowieński", urządzony staraniem Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej.

Na honorowych gości zaproszono najwybitniejszych obywateli wileńskich.

W urozmaiconym dziale koncertowym bierze udział znany muzyk Brzeziński ze swym kwartetem.

Sala efektownie udekorowana. Urządzeniem bufetu wraz z tradycyjnym „krupnikiem litewskim" zajęło się grono pań Gospodyń.

Karty wstępu imienne są do nabycia w lokalu komitetu Kowieńskiego (Jagiellońska 7 m. 1), od 10 do 2-iej i od 5-ej do 6 i pół godz., zaś wieczorem od godz. 8-ej przy wejściu na salę.

Zarząd ufa, iż rodacy i sympatycy nie zapomną o ciężkim losie swych rodaków — wygnańców, pozbawionych możności powrotu do domów rodzinnych.

— **Księgarnia Nauczycielstwa Polskiego** otrzymała szereg nowości i nowych wydawnictw. Ostatnio otworzyła oddział nut, obficie zaopatrzony w ostatnie nowości literatury muzycznej.

— **Jednodniówka.** Ukazała się i jest do nabycia „Jednodniówka" Bratniej Pomocy polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. Zawiera bogatą treść informacyjną oraz szereg artykułów ogólnych.

— **Ujęcie oszustki.** Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o wyłudzeniu 30.000 marek, bielizny i ubrania od pana Szwanenbacha, rzekomo dla chorej córki jego, przez niejaką Annę Chajkiewiczową.

Policja śledcza, przeprowadzając dochodzenie w tej sprawie, ustaliła, że oszustka jest Marja Hejbowiczówna, była siostrą miłosierdzia wojskowych rosyjskich szpitali. Hejbowiczówna już kilkakrotnie za podobne sprawy była aresztowana i sądzoną przez Niemców i bolszewików.

Jak się dowiadujemy, ostatnio okradła kilku dworów w powiecie Święciańskim i jakiegoś pułkownika Wojsk Polskich w Lidzie. Aresztowana Hejbowiczówna do winy się przyznała, zwróciła ubranie, bieliznę i koc, otrzymane od pana Szwanenbacha; pieniędzy zaś zwrócić nie chce.

— **Kradzież dolarów.** U Chai Mackiewicz, zamieszkałej przy ulicy Zawalnej № 66 m. 24, sługa Weronika Lewandowska skradła 103 dolary 200.000 rubli sowieckich i 400.000 marek polskich. Po dokonaniu kradzieży Lewandowska zbiegła. Ogólna strata Mackiewiczowej wynosi przeszło pół miljona marek polskich.

— **Kradzież kartofli.** Podchorąży Tomaszewski z Kontroli Wojskowej D-wa Wojsk Litwy Środkowej, przy pomocy policjanta, zaaresztował Zofję Jasiewiczównę, Annę Rusakowiczównę, Anastazję Randzisową, Nadzieję Randzisową i Jana Pietrusiewicza, ujętych na gorącym uczynku kradzieży kartofli z wagonów na stacji.

— Na poczcie przy ul. Wielkiej wykradziono z kieszeni C. Juszkiewicza srebrną papierośnicę.

— U J. Horyna, mieszkańca miasteczka Rukojnie, skradziono 30.000 mk. gotówką.

— Przy zaułku Literackim № 7 w pustem mieszkaniu, w duchowym piecyku znaleziono podrzutka płci męskiej.

— U M. Baniewiczowej, zam. przy ul. Skopówka № 11, skradziono z mieszkania rozmaite rzeczy ogólnej wartości 21.900 mk.

— U J. Gilesa, zam. przy ulicy Szeptyckiego № 9, skradziono rozmaite meble wartości 25.000 mk.

Rozstrzygnięcie 22 lub 25 maja.

BERLIN 13.5 (E. E) Według wiadomości tutejszych, sprawa górnośląska będzie rozpatrywana przez Radę Ambasadorów dnia 22 lub 25 maja.

Wykrycie składów broni.

BYTOM, (Orient). W jednym z lasów na prawym brzegu Odry, władze koalicyjne wykryły skład broni i dwie armaty niemieckie z zupełnym materjałem amunicyjnym, zaś w Katowicach niemiecki skład broni i amunicji. Są to dalsze dowody planowej akcji zbrojnej Niemców, prowadzonej potajemnie.

Przekradanie się Niemców.

SOSNOWIEC, (Orient). Członkowie Reichswehry w przebraniu przekradają się na teren plebiscytowy i organizują się jawnie po za linją demarkacyjną. Nieprawdziwą okazała się wiadomość o uruchomieniu kolei pomiędzy Niemcami a terenem plebiscytowym. Z ośmiu mostów zburzonych na Odrze zaledwie jeden został poprawiony i to niedostatecznie aby pociągi mogły przez niego przejeżdżać.

Prowokacje niemieckie.

SOSNOWIEC, (Orient). Na podstawie otrzymanych autentycznych informacji z całym naciskiem należy zaprzeczyć wszelkim wiadomościom niemieckim o gwałtach, rzekomo popełnionych przez powstańców na ludności cywilnej Górnego Śląska. Wiadomości niemieckie o psuciu szyn, narzędzi i maszyn są również prowokacją. Odwrotnie należy podkreślić surową dyscyplinę wojskową wśród powstańców i ścisły posłuch podwładnych swym dowódcom.

Rady obywatelskie.

BYTOM. (E. E.). Zarząd cywilny Śląska ustanowił Rady obywatelskie miejscowe z udziałem wszystkich polskich radnych gminnych oraz delegatów organizacji politycznych. Na pierwszem posiedzeniu Rady wybiorą Zarząd. Rady mają wszelkiemi środkami popierać ruch wyzwoleńczy i werbować ochotników. Rady są organami naczelnymi Zarządu Cywilnego.

Barykady i okopy.

BYTOM. (EE). Dzienniki niemieckie podają, że pod Królewską Hutą powstańcy sypią okopy oraz budują barykady w mieście, celem zabezpieczenia się od napadu Niemców.

Rokowania z powstańcami trwają.

BYTOM. (E.E.). Rokowania powstańców z komisją koalicyjną nie zostały jeszcze ukończone. Podobno obie strony zgadzają się na przyjęcie linji demarkacyjnej, chodzi jedynie o szczegóły.

Z POLSKI.

Rezolucja komisji sejmowej spraw zagranicznych.

WARSZAWA, (EE). Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przyjęto rezolucję w sprawie Górnego Śląska, która jutro będzie przedłożona plenum Sejmu. Rezolucja brzmi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Naturalnem prawem ludności górnośląskiej, która zachowała w większości język polski i świadomość pochodzenia polskiego, jest zjednoczenie z Polską. Prawo to uznali sprzymierzeńcy w pierwotnym tekście traktatu wersalskiego, łączącym Śląsk z Polską. Później dopiero mocarstwa zmieniły to postanowienie i ustanowiły plebiscyt, któremu naród polski poddał się lojalnie. Wynik plebiscytu wzmocnił prawo naturalne ludności polskiej na Górnym Śląsku złączenia się z Polską. Wiadomości, że ziemi tej grozi oddanie jej ponownie pod jarzmo pruskie, odczuł lud górnośląski, jako niesprawiedliwość i krzywdę i schwycił za broń, aby zaświadczyć, że woli śmierć niż niewolę. Sejm, stwierdzając powyższe i przyjmując do wiadomości deklarację premjera, wzywa rząd, aby całą umiejętność i energję skierował celem zabezpieczenia, ustalonego przez traktat wersalski, prawa gmin górnośląskich, które opowiedziały się za Polską, powrotu do Polskiej Ojczyzny.

CIENIE.

Mąż mordercą żony.

We wsi Grzędy obok Zaszkowa, w pow. lwowskim, niejaki N. Szmidt, dowiedziawszy się, że żona jego Franciszka, która znajdowała się w ciąży, próbowała spędzić płód, tak się tem poirytował, że chwycił żelazny garnek i począł bić żonę po głowie tak długo, aż ta straciła przytomność. Następnie zamknął mieszkanie i sam wyjechał do Lwowa. Sąsiedzi, którzy przez trzy dni Szmidtowej nie widzieli, zaniepokoili się, tembardziej, że drzwi mieszkania były zamknięte, więc po naradzie otworzyli je, a gdy weszli do mieszkania, zastali tam trupa. Szmidtowa bowiem, straciwszy po uderzeniach garnkiem przytomność, więcej jej nie odzyskała. Dalszych szczegółów tego sensacyjnego morderstwa na razie brak.

ZMARLI:

Regina Rybińska, 7 lat.
Stanisław Kiwlakis, 22 lat.
Antoni Rudakus, 47 lat.
Aleksandra Dąbrowska, 5 lat.
Wacław Danilewicz, 65 lat.
Edward Bezprozwany, 48 lat.
Franciszka Swiuda, 35 lat.
Chaim Swirski, 55 lat.
Władysław Chmielewski, 10 lat.
Nadzieja Pietuch, 3 miesiące.

—s—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.